Kuryer Poznański.

Nr. 98. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek, 29 kwietnia 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiém 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dr źnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstr. No. 74 Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski ... atnie

Na miesiące **maj i czerwiec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata 2-miesięczna wynosi dla zamiejscowych **6** marek **10** fen., dla miejscowych **5** marek.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 28 kwietnia.

Korespondencye petersburgskie, które, mimo argusowych ócz policyi moskiewskiéj, tajnemi drogami dostają się po za granice carstwa, w ponurém świetle przedstawiają nam stan rzeczy, panujący dziś w stolicy nadnewskiéj. Drakońskie przepisy jenerała Górki bywają — pisze korespondent Koelnische Ztg. — z całą surowością wykonywane. Przed bramami domów czuwają dzień i noc stróże i kontrolują jak najściśléj wchodzące i wychodzące osoby; wszystkie boczne wejścia, prowadzące do domów, zostały zamknięte. Szpiegostwo kwitnie w najlepsze. Policya napada w nocy śpiących mieszkańców, wyrzuca z łóżek i żąda papierów; biada temu, kto nie zdoła się wylegitymować, tejże jeszcze saméj nocy odprowadzony zostaje do więzienia. Rząd nie ufa już samemu wojsku. Jenerał Górko wydał, jak telegrafują do biura Wolffa, nowe rozporządzenie i nakazał wszystkim osobom stanu wojskowego w petersburgskim okręgu militarnym niezwłocznie donieść odnośnéj władzy, jakie posiadają zapasy broni. Nihilizm zyska przez to więcéj jeszcze adherentów, obrażony honor wojskowy popchnie niejednego do ich obozu. W południowo-wschodnich guberniach wydali, jak się zdaje, nihiliści hasło do walki. W okręgu Pietrowskim w gubernii charkowskiéj potworzyły się zbrojne bandy nihilistów. Jedna z nich stoczyła nie dawno temu formalną bitwę z chłopami ze wsi Noszkina. Chłopi ci donieśli do władzy, że w sąsiednim boru ukrywa się zbrojna banda, która rozdaje pieniądze pomiędzy chłopów i namawia ich do powstania. Z powodu tego wysłał naczelnik okręgu kompanią wojska do boru, która cofnąć się jednak musiała przed przeważającą siłą. Musiano zatém zawezwać pomocy chłopów ze wsi Noszkina, Sławkina i Dubrówki. Ci wraz z wojskiem wyparli powstańców z boru. W pogoni ubili chłopi 83 uciekających a 43 wzięli do niewoli.

W walce swéj z rewolucyą wzywa rząd rosyjski pomocy zagranicznych mocarstw. Korespondenci coraz części wspominają o staraniach podejmowanych przez Rosyą w tym kierunku. Podobno i pobyt hr. Szuwałowa ma na celu ułożenie kompanii z hr. Andrassym przeciw nihilistom. Telegram petersburgski biura Wolffa donosi na podstawie wiarogodnych źródeł, że hr. Szuwałow z własnéj inicyatywy udał się do Wiednia, pragnąc przed powrotem swym do Londynu poznać zapatrywania i zamiary mężów, którzy stoją w Austro-Węgrzech przy sterze rządu. A więc znów sprawa wschodnia, a nie gratulacye od cara dla cesarza Józefa Franciszka, jak to początkowo donoszono, była powodem wyjazdu hr. Szuwałowa do Wiednia. Ale jakież to zakryte plany chciałby wysłannik carski wybadać w Wiedniu? O tém telegram nie wspomina. Jedna wszakże rzecz, w któréj właśnie w tych dniach powziął decyzyą gabinet austryacki, mogła wątpliwości hr. Szuwałowa usunąć, wyjaśnić sytuacyą i pouczać go, jakie Austrya zamyśla zająć stanowisko w sprawie wschodniéj. Pester Korespondenz donosi, że w dniu 25 b. m., a więc w dniu przybycia hr. Szuwałowa do Wiednia, zapadły na Radzie wspólnego ministerstwa ważne postanowienia co do przyszłéj administracyi w Bośnii i Hercegowinie, w kwestyi budowy kolei żelaznéj, które połączyć mają koleje austryackie z kolejami serbskiemi, wreszcie w kwestyi przyszłego traktatu z Serbią. Dnia onegdajszego zakomunikował minister handlu Izbie poselskiéj Reichsrathu, że z Serbią rozpoczną się wkrótce w kwestyi kolejowéj rokowania, które rząd austryacki jako mocniejsza strona nie chce forsować; daléj oświadczył minister, że rządy obu części monarchii zgodziły się na przyjęcie okupowanych prowincyi do austryackiego związku celnego i odnośne wnioski oddane zostaną w jesieni pod obrady i decyzyą ciałom prawodawczym. Wreszcie dowiedziała się Izba, że rząd austryacko-węgierski postanowił już teraz zaprowadzić cła na granicy od strony Turcyi.

W obec wielkiéj doniosłości postanowień austryacko-węgierskiéj Rady ministeryalnéj traci na znaczeniu doniesienie korespondenta do Daily Telegraph, jakoby hr. Szuwałow miał żądać w Wiedniu, iżby gabinet austryacki nie dopominał się natarczywie zburzenia twierdz naddunajskich, jak to traktat berliński postanowił, podając za powód, że skarb księstwa bułgarskiego, którego kosztem twierdze te mają być zniesione, jest w téj chwili za ubogi. Traci także na znaczeniu wiadomość Morning Posta, według któréj ambasador niemiecki w Wiedniu miał od swego rządu otrzymać rozkaz, ażeby starał się według sił usunąć istniejące nieporozumienie pomiędzy rządem austryackim a rosyjskim.

Dzień dzisiejszy stanowić będzie o przyszłych losach narodu bułgarskiego; dziś skupczyna bułgarska obiera sobie księcia. Z Bukaresztu odbiera Norddeutsche Allg. Ztg. telegram, według którego kandydatura księcia Vogoridesa nie ma żadnych widoków, natomiast wybór księcia Battenberga uważać można jako zupełnie pewny.

Bułgarowie i ich niepomierne pretensye sprawiają rządowi rumuńskiemu ciągłe kłopoty. Z tego powodu żąda, jak donosi Polit. Corresp., Rumunia jeszcze przed wymarszem Moskali uregulowania kwestyi dotyczącéj zajęcia Arab Tabia, aby zapobiedz możliwym zatargom pomiędzy Bułgarami a Rumunami.

Telegraf paryski donosi, że minister spraw zagranicznych Waddington wysłał na dniu onegdajszym pismo okólnikowe do mocarstw, w którém wzywa ich pośrednictwa w kwestyi uregulowania granicy turecko-greckiéj. Temps sądzi, że rozpoczęte jeszcze przed wysłaniem pisma rządu francuskiego rokowania pomiędzy mocarstwami, jako też rokowania tychże mocarstw z Grecyą i Turcyą budzą nadzieję pomyślnego i rychłego załatwienia kwestyi grecko-tureckiéj.

Sprawą egipską zajmują się obecnie bardzo żywo gabinety francuski i angielski. W dniu 23 bm. wysłały, jak ponownie zaręcza telegram paryski, oba rządy wspólną notę, w któréj domagają się od wicekróla, ażeby szanował dawniéj zawartą ugodę, mocą któréj nie wolno mu dawać dymisyi powołanym do gabinetu ministronm Wilsonowi i Bagnières'owi. Journal des Debats donosząc, że pomiędzy obydwoma gabinetami jak najzupełniejsze istnieje porozumienie, dodaje zarazem, że wysłały one do Carogrodu depeszę, w któréj oświadczają, że przyjmują do wiadomości propozycyą sułtana co do złożenia Kedywego z tronu. — Z Kairu donosi telegraf, że Kedywe zamianował Barrota bega szefem gabinetu i kazał urzędowo zawiadomić interesentów, iż w skarbie państwa leżą już gotowe pieniądze na zapłacenie kuponów i pożyczki z r. 1864.

XXVI. **Walne zebranie wyborcze w Bydgoszczy.** Stósownie do wezwania komitetu prowincyonalnego odbyło się dnia 27 bm. w Bydgoszczy w hotelu Royal zgromadzenie przedwyborcze. Po zagajeniu zebrania przez prezesa komitetu, ks. lic. Preisa, został obranym na przewodniczącego p. poseł Magdziński, który, zabrawszy głos, bliżéj wyjaśniał cel zgromadzenia i różnicę sposobu wybierania do sejmu i do parlamentu, nadmieniając, że, chociaż nie ma widoków, abyśmy naszego kandydata przeprowadzili, to jednakowoż chodzi o to, abyśmy spełnili nasz obowiązek i publicznie zadokumentowali, że żywioł nasz jeszcze żyje. Późniéj p. M. bliżéj się rozwodził nad obowiązkami członków komitetu wyborczego i nad tém, kto prawo ma tym razem do głosowania. O ściślejszéj organizacyi późniejsze zebranie jeszcze ma radzić. Z zadowoleniem zauważył szan. poseł, że przy ostatnich wyborach do parlamentu wyborcy nasi spełnili swój obowiązek, gdyż nigdy jeszcze tyle głosów na naszego kandydata nie oddano, co wtenczas.

Przystąpiono następnie do oboru komitetu wyborczego i tak wybrano: I. na miasto: 1) ks. lic. Preisa, 2) p. Franciszka Kreskiego, 3) p. Aleksandra Warczyńskiego. II. na wsie: 1) p. Stanisława Mieczkowskiego z Nieciszewa, 2) p. Grygrowicza z Rybieńca, 3) p. Jana Szmyta z Makowarska.

Na delegata uproszono p. Magdzińskiego, na jego zastępcę p. Mieczkowskiego.

Jako kandydaci na sejm wyznaczeni zostali: 1) p. Adolf Koczorowski z Dębna, 2) p. Rogaliński z Królikowa, 3) p. Magdziński z Bydgoszczy, 4) ks. dr. Stablewski z Wrześni, 5) p. Kantak Kazimirz, 6) ks. dr. Jażdżewski.

Po zapytaniu szanownego przewodniczącego, czyby kto nie życzył sobie głosu zabrać w sprawach, zebrania wyborczego dotyczących, i gdy nikt się nie zgłosił, powstał podskarbi i zdał sprawę z dochodów i rozchodów, jakie powstały wskutek agitacyi wzborczéj, — poczém posiedzenie zamknięto.

---

* **Do dziwnych rezultatów** dochodzą moskiewskie dzienniki, szukające źródła zarazy, jaka ogarnęła dzisiaj całą Rosyą i grozi jéj obaleniem wszelkich podwalin społecznego porządku. Oto, co w zaślepieniu, na którego bliższe określenie próżnobyśmy szukali odpowiedniego wyrazu, — z dziennika Birżewaja Gazeta wypisuje petersburgski dziennik St.-Peterburgskija Wiedomosti:

Nie pośród naszéj młodzieży, nie w kołach swobodnie myślących należy szukać źródła, zkąd płyną oburzające przestępstwa, których jesteśmy świadkami. Nie; tam ich szukać należy, gdzie się ogniskują resztki pańszczyzniane, u polskiego szlachectwa, w téj sferze, gdzie się obracają ludzie bez gruntu pod nogami, wyzyskujący porywy naiwnéj młodzieży dla wytworzenia mętnéj wody, w któréj ryby łowić zamierzają. Wykrycie przywódzców tego ruchu, wpędzających tylu ludzi w nieszczęście, byłoby prawdziwém dokrodziejstwem dla Rosyi, uwolniłoby ją od zmory duszącéj nas od tak dawna. Lecz zadanie to niełatwe; osobistości te wyćwiczyły się w sztuce wyręczania się przez drugich, a same zostają w ukryciu.

Gazeta Warszawska, z któréj ten płód prawdziwie moskiewskiéj kołowacizny przedrukowujemy, znakomitą daje odprawę tym nowym Nowosilcowom w redaktorskich szatach, wietrzącym, jak szakale, zgniły zaduch moskiewskiego nihilizmu od strony uciśnionéj, ale nieskalanéj niecnemi ideami Polski. Jest wiele siły w tym okrzyku grozy, jaki polski publicysta podnosi wobec iście macchiawelskich zakusów wrogiego nam żywiołu. Nie od rzeczy zapewne będzie przytoczyć choć najważniejsze ustępy tego artykułu, który cudem chyba uszedł argusowéj czujności moskiewskiéj cenzury. Oto słowa war. dziennika:

.... Nie podnosilibyśmy głosu, gdyby nie przerażające wypadki, które wytworzyły dzisiejsze straszne położenie, przeciw któremu społeczeństwo bronić się musi wszelkiemi środkami. Nawykliśmy od dawna do podobnych, z tego samego źródła płynących kłamstw, oszczerstw, podszczuwań. Czytaliśmy całe ich szeregi, a przeczytawszy, rzucaliśmy je z uśmiechem pogardy i milczeli. Dziś zadziwiłyby nas jedynie wyrazy prawdy, sprawiedliwości i rozumu z téj strony zwrócone.

Więc ani się dziwimy, ani oburzamy, czytając powyżéj przytoczone podszczuwania, tylko pytamy: jaki i jakiego rodzaju interes ma Birżewaja Gazeta, a za nią powtarzające jéj artykuł St. Pet. Wiedomosti, by rzucić podejrzenia w stronę, w którą je zwracają, by z niepojętą, niedorzeczną bezczelnością oskarżać o zbrodnie tę klasę polskiego społeczeństwa, którą jeszcze niedawno obrzucały błotem za jéj zachowawcze usposobienia, za jéj przywiązanie do swéj wiary, za jéj uporczywe stronienie od idei, jakiemi ją uszczęśliwić chcieli ludzie téj saméj szkoły, co przytoczone powyżéj petersburgskie dzienniki?

Nie, panowie, nie szlachta polska, ani my, jéj bracia, wymyśliliśmy znane wam dobrze „ostatnie wyniki nauki — walkę pracy z kapitałem — źródła wody żywéj — nowe prawa kobiety“ i inne podobne, niedawno jeszcze tak namiętnie przez was traktowane temata.

Szlachta polska nie szydziła nigdy z żadnego kościoła, nie miotała się przeciw żadnemu wierzeniu, szanowała wszystkie zarówno, wiedząc, że bezpieczeństwo społeczeństwa daleko więcéj opiera się na poczuciach religijnych, aniżeli nawet na wiedzy.

Jeżeli pomiędzy nami znaleźli się tacy, którzy téj elementarnéj prawdy nie uznawali i przeciw niéj się miotali, nie od nas, ale od was czerpali oni swą naukę, a od nas odepchnięci, — niewolniczo szli waszemi tory.

Jak śmiecie rzucać zbrodnicze oszczerstwa na „polskie szlachectwo“, obwiniając je o „resztki pańszczyzniane“, kiedy zaledwie przed laty 15 emancypacya chłopów w Rosyi zniosła poddaństwo daleko cięższe od pańszczyzny — wy, co w pismach waszych bronicie rolnego komunizmu w gminie! Jak śmiecie zwalać zbrodnie innych na ludzi, którzy przez trzy pokolenia, bo od lat 70, żyją pod rządem kodeksu cywilnego, którego źródło i zasady powinny wam przecież chociaż z wieści być znane!

Czy wy wiecie, że od lat wielu wszystkie usiłowania téj szlachty, wszystkie usiłowania nas wszystkich, ludzi myśli, ludzi pióra, skupiają się, o ile tylko możność pozwoli, w bronieniu społeczeństwa naszego od téj zarazy, jaka płynie z waszych „źródeł żywéj wody,“ z waszych „ostatnich wyników nauki“ etc.? Używaliśmy słowa i pióra, rady i prośby, karności naszéj społecznéj wreszcie, by podtrzymywać chwiejących się, a uwodzeniu tą nauką fałszu przystępnych. Jeżeliby nie udała się nam ta praca tak zupełnie, jak pragnęliśmy, jeżeliby się znalazł ten i ów zbłąkany — a tylko bardzo nieliczni znaleść się mogą — nie nasza w tém wina, tylko ograniczenia środków naszych, wina niemożności odgraniczenia społeczeństwa naszego od wpływów, które znacie dobrze wy, bo z wami wspólnie działają.

Jeżeli więc pomiędzy nami znajdzie się zbłąkany, boleść ztąd dla nas wielka, gdy to nie przybłęda jaki lub nawet wysłany umyślnie, ale błędy jego i nieszczęścia nie na nas ciążyć będą, tylko na was. Tego stanu rzeczy żadne wasze denuncyacye nie zmienią. Co najwięcéj wywołają one znowu pytanie: jaki macie interes w myleniu tropów i w usiłowaniu zwracania baczności w fałszywą stronę?

Osądzić, o ile rzucanie podobnie potwarczych zarzutów na cały naród polski, a przynajmniéj na część jego, ulega postanowieniom karnego prawa, to rzecz właściwych prokuratorów. Prawo w tym względzie zdaje się tam jasne, a obowiązek prokuratorów ściśle określony.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Lwów, 24 kwietnia.

(Uroczystość srebrnego wesela cesarstwa. — W sprawie wyborów).

(—) Obchód jubileuszu weselnego cesarstwa rozpoczął się u nas jeszcze wczoraj wieczór uroczystém przedstawieniem w teatrze — zakończoném odśpiewaniem hymnu austryackiego. Około godziny 9 — pomimo burzy, połączonéj jakby w lecie z grzmotami i błyskawicami, przeciągały kapele wojskowe z pochodniami przez ulice miasta. Towarzyszyłem i ja chwilę temu pochodowi, przyczém zauważyłem, że mimo oświadczenia rady miejskiéj, iż iluminacyi nie będzie, i mimo ogłoszenia, iż pieniądze na to przeznaczone w kwocie 1000 złr. gmina ofiaruje na wsparcie Szegedyńców, niektórzy obywatele mianowicie pp. Sieber, Lang, Werner i Stromenger domy swoje oświetlili i upiększyli wspaniałemi transparentami. O téj saméj porze prawie odbywały się w tutejszych synagogach uroczyste nabożeństwa. Dziś rano odbyły się solenne nabożeństwa we wszystkich kościołach tak katedralnych, jako też parafialnych obrz. łac. gr. orm. i w świątyni ewangelickiéj. Wszędzie pobożni zgromadzili się bardzo licznie, a szczególnie w kościele archikatedralnym obrz. łac., gdzie celebrował nasz najprz. arcypasterz i gdzie na czele pobożnych widziałem namiestnika hr. Potockiego, jeneralicyą, naczelników władz rządowych autonomicznych, członków rady miejskiéj i reprezentantów różnych instytucyi i korporacyi. Bardzo licznie także zgromadzili się pobożni na nabożeństwo urządzone staraniem dyrektora gimnazyum Franciszka Józefa w kościele OO. Bernardynów. Obszerny ten kościół tak był przepełniony, że wielu przed kościołem musiało słuchać nabożeństwa. Przed nabożeństwem wszyscy słuchacze zebrali się w okazale przystrojonéj sali gimnazyalnéj, gdzie do zgromadzonych dyrektor dr. Samolewicz miał śliczną przemowę, świadczącą istotnie o jego znakomitym talencie krasomówczym. Wśród okrzyków na cześć cesarskiéj pary zakończyła się ta wspaniała i pełna znaczenia uroczystość naszéj młodzieży. Po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele archikatedralnym przyjmował namiestnik deputacye korporacyi, stowarzyszeń itd. tak miejskich, jako też przybyłych z prowincyi, w celu złożenia w jego ręce wyrazów serdecznych życzeń dla cesarstwa. Pierwszym, który pospieszył wyrazić szczere życzenia dla cesarskiéj pary był nasz sędziwy arcypasterz J. E. ks. Wierzchlejski z łac. kapitułą, po nim przybył ks. arcybiskup Romaszkan z kapitułą ormiańską; daléj kapituła metropolitalna g. k., przełożeni zboru ewangelickiego, prowincyałowie zakonów istniejących we Lwowie, rabinat izr.; reprezentanci władz rządowych, senat akademicki wszechnicy, szkoła politechniczna, prezesowie rad powiatowych przemyskiéj i złoczowskiéj, rada szkólna okręgowa miejska z wszystkimi dyrektorami szkół i kierującymi nauczycielami, dyrekcye gimnazyów, szkoły realnéj, seminaryum nauczycielskiego, dyrekcye kolei galic. Audyencya trwała do godziny 2 z południa. O godzinie 5 dał namiestnik obiad, na który otrzymało zaproszenia około 50 osób. Pierwszy toast wzniesiono wśród grzmotu salw działowych na cześć Najj. Państwa. Zapomniałem dodać, że żydzi, chcąc uczcić godnie dzień dzisiejszy, dali także w kuchni ludowéj obiad bezpłatny dla tysiąca osób, toż właśnie w téj

chwili, gdy to piszę, tłumy biednego żydowstwa ciągną do garkuchni. Wieczorem odbyć się ma pochód z pochodniami przed pałac namiestnikowski. Krótki ten i pobieżny z powodu braku czasu opis — może was przekonać, że umiemy cenić okazywaną tylokrotnie przychylność korony do naszéj krainy, że umiemy uznać doniosłość owych wspaniałomyślnych aktów, któremi korona kraj nasz obdarzyła, i wskutek których nam jednym na całym obszarze dawnéj Polski wolno swobodniéj czuć i myśleć po polsku. O przyjęciu przez cesarstwo deputacyi szlachty naszéj powiadomieni jesteście już pewnie drogą telegraficzną. Utrzymują tu w sferach dobrze poinformowanych, że członkowie deputacyi zamierzają po uroczystościach, któremi jeszcze cały dzień jutrzejszy będzie zapełniony — odbyć poufną naradę w celu zastanowienia się nad sprawą wyborów do rady państwa, których termin, jak wiadomo, niedaleki. Nie wiem, ile prawdy w téj pogłosce, w każdym razie jest to pomysł trafny, gdyż wobec znanéj obojętności naszéj dla spraw publicznych, nie sądzę, aby się znalazła powtórna sposobność zebrania w jedném miejscu tak licznych i tak wybitnych osobistości, mogących wywrzeć wpływ stanowczy na kierunek polityki naszéj, jakie właśnie znajdujemy w gronie deputacyi.

Wiedeń, 26 kwietnia.

(X.) Dziś kończy się tydzień wspaniałych uroczystości, któréj głównemi aktami były powinszowania, składane cesarstwu przez deputacye wszystkich krajów koronnych, wyświęcenie kościoła, wystawionego na pamiątkę ocalenia cesarza od zamachu Libenyiego, na koniec wielkie zebranie wieczorne w pałacu cesarskim i przedstawienie w operze. Jeden tylko z punktów programu, pochód orszaku z prateru do bramy szkockiéj, który miał się odbyć przedwczoraj, z powodu ulewnego deszczu musiał zostać odroczony do jutra i do téj chwili nie wiadomo, czy się odbędzie.*) Świąteczny ten tydzień z dwóch względów ważną stanowi chwilę w dziejach Austryi. Raz dla tego, że dostarczył ogółowi sposobności do zaznaczenia serdecznego przywiązania do dynastyi, przywiązania, nie zachwianego politycznemi rekryminacyami; powtóre, i głównie dla tego, że bez wątpienia silniéj jeszcze wzmocni te uczucia. Wszyscy bowiem, co w tych dniach stanęli przed parą cesarską, a dostąpiła tego zaszczytu elita wszystkich krajów i ludów Austryi — oczarowani są męzką i monarszą, ale zarazem ojcowską godnością cesarza Franciszka Józefa i poważnym wdziękiem dostojnéj jego małżonki, Z natury rzeczy pomiędzy tronem a szerszemi kołami ludności istnieje zazwyczaj pewien rozdział, chociażby li miejscowy. Tylko najwyżsi urzędnicy i reprezentanci arystokracyi, co najwięcéj posłowie i wojskowi mają częściéj sposobność zbliżenia się do rodziny panującéj. Otóż chwile takie, jak tydzień ubiegły, w których rodzina cesarska przyjmowała wysłańców wszystkich rozmaitych politycznych i towarzyskich kół ludności, nie tylko członków wydziałów krajowych, ale także liczne deputacye najodleglejszych rad miejskich, deputacye gwardyi narodowéj itd., usunęły ten zwykły rozdział, pozwoliły zbliżyć, się do tronu kilku tysiącom mężów, posiadających w swoich kołach wpływ i poważanie. Wszyscy ci delegaci powrócą do domu jako tłomacze serdecznéj łaskawości rodziny cesarskiéj a zarazem bezwątpienia z nowym zamiarem wzmocnienia, o ile od nich zależy, tych węzłów lojalnych. Dość rzucić okiem w rozmaite dzienniki prowincyonalne, w których uczestnicy festynów tutejszych zdawają sprawę, aby się przekonać, jak wielce są zadowoleni z przyjęcia i jak każdy usiłuje wykazać, że cesarz najłaskawszym okazał się dla jego kraju, jak ich odznaczył itd. To współubieganie się rozmaitych krajów o pochwałę lub oznakę zadowolenia i przywiązania cesarskiego, jest najwybitniejszém świadectwem silnego wrażenia, jakie na wszystkich wywarły te uroczystości.

Czytelników waszych naturalnie najwięcéj obchodzi przyjęcie deputacyi polskich. Nie będę się wysilał na dowody, że te deputacye doznały najpochlebniejszego przyjęcia. Cesarz oczywiście starał się okazać dla wszystkich deputacyi równie łaskawym i życzliwym. W każdym razie w rzędzie głównych deputacyi węgierskich i czeskich, deputacye galicyjskie odznaczały się powagą delegatów i bardzo godnie przedstawiały tu tę część dawnéj Polski. Odpowiedzi cesarskie na adresy galicyjskiego Wydziału krajowego i Rady miejskich lwowskiéj i krakowskiéj, znane wam już z dzienników, nie różnią się od podobnych innych. W odpowiedzi na adres szlachty galicyjskiéj cesarz podnosząc: Przywiązanie do dynastyi, żywe zajęcie się sprawami publicznemi i zawsze gotową ofiarność dla dobra ogółu, bardzo szczęśliwym sposobem wymienił właśnie te zalety, któremi szlachta polska odznaczała się w dawnych czasach i zawsze odznaczać się powinna. Szlachta polska nie stanowiła nigdy szorstko oddzielonéj od reszty ludności kasty, lecz zasilała się świeżemi żywiołami, które się odróżniły od ogółu zasługą, zdatnością lub majątkiem. To téż obok historycznych nazwisk Czartoryskich, Potockich, Zamoyskich, Tarnowskich, Sapiehów, w deputacyi galicyjskiéj znachodzimy liczne imiona nowych ludzi protoplastów nowych rodzin, które sobie zasłużą z czasem na równe uznanie i szacunek ogółu. Prócz wspaniałych strojów narodowych, tak świetnie różnobarwnych, a jednak tak poważnych, deputacya polska odznaczała się rycerskością i mnóstwem typów młodych, pełnych życia i werwy. Obok deputacyi polskiéj najświetniéj pod względem stroju narodowego wystąpiła naturalnie szlachta madziarska, chociaż strój madziarski jest bardziéj malowniczy i fantastyczny, aniżeli poważny. Deputacya arystokracyi czeskiéj, która nie wyobraża jednolitego narodowego czynnika, lecz odznacza się dawniejszą przeważną rolą w wysokich urzędach i stopniach wojskowych, wystąpiła prawie wyłącznie w mundurach tajnych radzców lub jenerałów, ale za to odznaczała się przepychem pojazdów i stangretów w stylu rokoko.

Przedwczorajsze przedstawienie w w. operze zupełnie odpowiadało federacyjnemu ustrojowi monarchii. W skomponowanéj na ten cel sztuce „An der Donau“ występował cesarz Maksymilian, król czesko-węgierski, Władysław i brat jego Zygmunt I, król polski. Zjazd tych trzech monarchów i śluby małżeńskie, zawarte pomiędzy wnuczętami Władysława Jagiellończyka, a Maksymiana I., stanowią jądro potęgi domu habsburskiego, potwierdzenie zasady, wypowiedzianéj już z powodu ożenienia się tegoż Maksymiliana z Maryą Burgundzką: „Tu felix Austria nube“. Rodzina habsburska, jako protektorka sojuszu Węgier, Czech i Polski, to nie tylko chwilowa kombinacya polityczno-dynastyczna, lecz jak najdonioślejsza antiteza przeciwko potwornym centralistycznym aglomeracyom nie tylko już narodowościowym, lecz szczepowym, do których coraz wyraźniéj zdąża pewien ujemny prąd czasu. Jeżeli uroczystość ubiegłego tygodnia wzmocni federacyjno-dynastyczny kierunek, natenczas może się stać w dziejach świata równie ważną, jak ów zjazd trzech monarchów.

*) Opis obchodu zobacz pomiędzy wiadomościami miejscowemi.

ZIEMIE POLSKIE.

* Wśród mnóstwa interesujących szczegółów, w jakie wspaniałe uroczystości jubileuszu pary cesarskiéj tak są obfite, zwrócił szczególniejszą uwagę następujący epizod, który Wiener Ztg tak opisuje:

Szlachta galicyjska ukazała się w świetnych, gustownych narodowych strojach, które podnosiła jeszcze elegancka, młodzieńcza postać wielu członków deputacyi. Jednym z epizodów tego świetnego historycznego obrazu, najbardziéj zasługującym na uwagę, była następująca scena: Kilku ze szlachty polskiéj, wracając z audyencyi od cesarza zatrzymali się, spotkawszy deputacyą z Serajewa, która składała się z jednego bega, jednego deputowanego z miasta i 3 duchownych, 2 Franciszkanów i jednego księdza wschodniego obrządku, Polacy próbowali, czy zrozumieją się z Bośniakami. Gdy się przekonali, że wybornie Bośniacy ich rozumieją, a oni na odwrót rozumieją panów z Serajewa, okazali swą radość tak serdecznie, że znaczna część deputacyi się zatrzymała, zawiązując rozmowę, która trwała dłuższy czas i zakończyła się serdecznem uściśnieniem dłoni i gorącemi życzeniami, które rozradowały wysłańców stolicy Bośnii.

O tém samém spotkaniu pisze korespondent Czasu:

Po nas przychodziła koléj na Bośniaków, którzy zaczęli się z nami bardzo po przyjacielsku witać, wołać Gospodyny Polaki, kłaniać się i wyciągać ręce. Naturalnie odpowiedzieliśmy na to powitanie jak najczuléj. Zrozumieć się z nimi łatwo. Było ich kilku, na czele jakiś biskup schizmatycki, dwóch Franciszkanów w habitach a z wąsami, wyglądających jak polscy szlachcice i kilku świeckich, ubranych mniéj więcéj po turecku.

Z Warszawy donoszą, że zaszła w ostatnich czasach niejaka zmiana nie tyle w postępowaniu, jak zachowaniu się władz. Urzędnicy, którzy dawniéj udawali, że nie rozumieją po polsku, przemawiają do stron po polsku. Sfery rządowe twierdzą, że stan wyjątkowy, rozciągnięty ponownie do Królestwa i Warszawy, nie tyczy się Polaków, ale nihilistów Rosyan. Mówią, że cesarz ma przybyć do Warszawy. Jeden z urzędników rosyjskich, wspominając o tém, dodał, że tu czuć się będzie bezpiecznym, na co ktoś odpowiedział: „Na to, aby się czuł tu bezpiecznym, powinienby pierwéj wydalić ztąd Rosyan.“

NIEMCY.

* Berlin, 27 kwietnia. Jutro podejmuje parlament swe obrady przerwane wakacyami, rozpoczyna sesyą, jedną z najważniejszych i najciekawszych w historyi ukonstytuowania się państwa niemieckiego. Posiedzenie jutrzejsze, na którego porządku dziennym, obok rugów wyborczych — pomiędzy któremi przyjdzie także pod rozprawy wybór posła naszego hr. Kwileckiego — obok petycyi i kilku pomniejszych projektów do praw, jak ustawy o fałszowaniu pokarmów, o nowych stemplach na weksle, nie przedstawia jeszcze żadnego z tych przedmiotów, które wzburzają opinią publiczną aż do głębi; w przyszłym tygodniu jednak rozpocznie się w każdym razie dyskusya nad przedłożeniami celnemi, które rozpoczną w wewnętrznem życiu państwa niemieckiego nową epokę, kto wie czy nie gorszego rozkładu, rozbicia i upadku. Sądząc bowiem z tych głosów rozlicznych, jakie się coraz namiętniéj odzywają przeciw reformie celnéj, z tych tysiącznych petycyi przeciwko pojedyńczym cłom i to z grona samych interesentów, którym owe cła mają przynieść pożytek, zdawaćby się mogło, że Niemcy wchodzą na drogę prowadzącą do zupełnéj materyalnéj ruiny. Całe grupy przemysłowców są niezadowolone z nowéj taryfy i tego usposobienia składają liczne dowody w zebraniach i petycyach. Tymczasem w kołach wolno-handlowych objawia się znowu nowy zwrot, pewna skłonność do przyjęcia ceł ochronnych dla gałęzi przemysłu szczególniéj doświadczanych, jak przemysłu żelaznego i bawełnianego, za to opozycya przeciwko cłom na rólnicze płody nie zmniejsza w niczém swéj gwałtowności. Przeciwko tym cłom zwróci się téż zapewne cała parlamentarna akcya pp. Richtera i Bambergera. Zdaje się, że w tych kwestyach spoczywa rozstrzygnięcie. Weser Ztg dowiaduje się, że ks. Bismarck oświadczył niedawno, iż rewizyi taryfy celnéj bez ochrony płodów rólniczych przyjąć nie może. Jeśli to prawda, to wszelkie nadzieje w przyjście do skutku kompromisu są płonne. Nacyonal-liberały chcą jednak uniknąć zerwania zupełnego z rządem i oświadczają się z gotowością nieograniczoną zezwolenia na cła finansowe, które spadają głównie ciężarem na lud. Magd. Ztg oświadcza nawet, że jéj partya gotową jest przystać na podwyższenie budżetu wojskowego, byle tylko cła na zboże i nieumotywowane cła ochronne porzucono. Interesa partyi stoją po nad interesami ludu, niech lud opłaca wszystko, co potrzebuje do życia, drożéj, byle członkowie téj partyi nie doznali żadnéj przeszkody w bogaceniu się. Socyaliści będą w parlamencie popierać plany ks. kanclerza, gdyż się spodziewają, że w skutek tego robotnicy znowu większe pobierać będą płace i będą mogli zasilać obficiéj kasy socyalistyczne i popierać agitacye. Słychać także, że zwolennicy wolnego handlu, jacy są rozrzuceni po wszystkich partyach, zbiorą się na naradę, aby obmyślić jednolitą kampanią. Kreuz Ztg, która jest w zasadzie za wolnym handlem, poświęca swe zasady i członkom swéj partyi zaleca, aby poparli nową taryfę celną.

Ze wszystkich przeciwników nowych przedłożeń najruchliwsi są interesenci tabaczni, którzy w nowym projekcie widzą zagrożenie swéj egzystencyi. Komitet, który się zawiązał w obronie tego interesu, wystósował petycyą do parlamentu, w któréj podaje powody przemawiające przeciwko wszelkiemu podwyższeniu podatku od tytuniu jako téż przeciw tak zwanemu „Nachsteuer i Licenzsteuer.“ Petenci są tego przekonania, że projektowane podatki stworzą monopol kilku wielkich przemysłowców, który równie jest potępienia godzien co sam monopol. Niewątpliwie po przyjęciu tego prawa zmniejszona konsumpcya zrujnuje tysiące średnich i mniejszych handli. Przeciwko ocleniu tytuniu, który dziś jest na składzie, protestują petenci, jako największemu pogwałceniu obywatelskich i procederowych praw, i ponieważ środek taki musi wstrząsnąć głęboko wszelkiém moralném poczuciem prawa i podkopać egzystencyą całego przemysłu. „Licensteuer“ nazywają powtórnym podatkiem 10—12 m. na już oclony tytuń i oświadczają, że najwyżéj można nałożyć cło od 18 do 20 m. na zagraniczny, a 7 do 8 m. per 50 kilo na krajowy tytuń, jeśli przemysł nie ma być zrujnowany. O ile się zdaje, to przedłożenie tabaczne będzie ze wszystkich projektów najnieprzychylniéj przez parlament przyjęte.

Parlament ma w téj drugiéj połowie sesyi, mającéj trwać najdłużéj 2 miesiące, ogromne jeszcze pensum do załatwienia. Oprócz bowiem przedłożeń celnych są jeszcze następujące projekta do ustaw do przedyskutowania i zatwierdzenia:

Ustawa o fałszowaniu pokarmów i stemplu do weksli w trzeciém czytaniu; w komisyach leżą ustawy o prawie zastawu listów zastawnych, sądownictwie konsularném, ochronie pożytecznych ptaków; komisye mają jeszcze do ukończenia obrady nad wnioskami wyszłemi z łona Izby, wnioski i projekta dotyczące lichwy i zmiany ordynacyi procederowéj. Do drugiego czytania przygotowane są: ordynacya kosztów adwokackich i wniosek Stumma dotyczący przymusowych kas pomocniczych, z którego sprawę zdawać będzie w plenum poseł Hertling, w pierwszém czytaniu przedłożone być muszą ustawy dotyczące prawa zastawu przy kolejach żelaznych, czynności prawnych po za konkursem. Od rządu oczekiwać należy przedłożenia ustawy dotyczącéj wybudowania gmachu parlamentu na miejscu pałacu Raczyńskiego, nowéj organizacyi Alzacyi i Lotaryngii, zmiany § 30 i 33 ordynacyi procederowéj. Parlament musi zatém wszystkie swe siły wytężyć, aby téj pracy podołać.

W ministerstwie rólniczém wypracowano projekt do prawa o stósunkach wiejskich robotników do panów, co im dostarczają pracy. Z ustawy téj podają dzienniki co następuje:

Według § 1 stósunek pomiędzy robotnikiem i panem jest przedmiotem wolnéj ugody. § 3 obowięzuje każdego pana do zabezpieczenia robotników przeciwko niebezpieczeństwu życia i zdrowia. Gdy maszyna zabije kogo lub okaleczy, zastósowany ma być co do obowiązku wynagrodzenia szkody prawo niemieckie z 1881 r. § 6 przepisuje, że miara roboty i zapłaty, początek, trwanie stósunku i termin wypowiedzenia stósować się mają do zwyczajów miejscowych, jeśli układ nie określa inaczéj. §§ 7 i 8 dotyczą rozwiązania stósunku przed terminem w ugodzie oznaczonym. Podług § 7 mogą być robotnicy bez wypowiedzenia wydaleni: w razie kradzieży, niemoralnego życia, oporu w spełnianiu obowiązków, nieostrożnego obchodzenia się z światłem i ogniem; daléj jeśli się dopuszczają ciężkiéj obrazy lub téż czynnie znieważą swego

---

Powieści wiejskie z Norwegii

Magdaleny Thoresen.

III.

Niels z wyłamanego domu.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 96).

Wśród ludzi stojących przed kościołem panował jakiś niepokój; w jednéj z grup mocno ściśniętych stał właściciel pobliskiego folwarku i młody chłopiec służący u niego; nie mogli oni tak szybko odpowiadać, jak się ich w koło zapytywano. Przerażenie i zdziwienie ogarnęło wszystkich i zdawało się wyraźnie, że coś zajść musiało, co wszystkich napełniało zgrozą i żalem.

Kiedy proboszcz i Niels pokazali się na placu, wszyscy z pewném oczekiwaniem zwrócili się ku nim.

Proboszcz pytał się, co się stało i następującą otrzymał odpowiedź: Właściciel folwarku i jego parobek przechodząc koło mieszkania Oliny zauważyli, że na zewnątrz po lewéj stronie deski pokrywające belki naruszone zostały i zbliżywszy się poznali, że w wielu miejscach porobione zostały wycięcia dla postawienia nogi dla wdrapania się wyżéj, a pod samym dachem wydobyta została górna oprawa okna i że to okno wyraźnie było wyjęte a potém nazad wstawione.

Widoczną było rzeczą, że złodziéj jakiś zakradł się do domu, aby zabrać Oliny pieniądze. Obaj przechodnie przez długi czas pukali do drzwi, ale na próżno; nikt się nie odzywał. Przez szczelinę z sieni chłopiec dostrzegł leżącą na swém łóżku Olinę; nie dawała ona żadnego znaku życia, przywołał potém swojego pana i obaj byli tego przekonania, że Olina już nie żyła, pukali jeszcze długo do drzwi i do okien, ale napróżno. Przyszli tedy do proboszcza, aby mu tę wiadomość udzielić, aby poszedł i pierwszy obejrzał ciało, w celu przekonania się, czy nieboszczka została zabitą, czyli ją sam Bóg powołał do siebie.

Proboszcz słuchał wszystkiego uważnie i w milczeniu. Złowrogie przejęło go uczucie, gdy spojrzał na Nielsa. Postać jego jak piorunem rażona, jego bladość i całe dziwne zachowanie zdawały mu się być w ścisłym związku z tém wydarzeniem. Olina prócz tego z wielkim żalem opowiadała mu wczoraj ostatnie swe spotkanie z wychowańcem, ich rozejście wspólne w najwyższém nieukontentowaniu, i porównawszy wszystkie okoliczności przyszedł do przekonania, że Niels był winnym w téj sprawie. Ale nie sam tylko proboszcz tak myślał, bo spostrzegł, że wszystkie wejrzenia groźnie zwróciły się na młodego człowieka, który nie śmiał podnieść oczów.

Proboszcz szybko się zdecydował, co ma robić w tak ciężkiém położeniu. Czy Niels był winnym czy niewinnym, tego nie wiedział, dosyć, że w téj chwili był nieszczęśliwym.

— Słyszałeś co się stało? rzekł proboszcz jak mógł najłagodniéj; Niels podniósł na niego oczy; było w nich największe przygniecenie.

— Rozumiem, że ta wiadomość mocno wzruszyć cię musiała, kończył daléj, zbliżając się do niego, jak gdyby go miał brać pod swoją obronę. W tém ogromne powstało szemranie co raz mocniejsze i głośniejsze, i zaczęły się odzywać nie tylko podejrzenia, ale i najwyraźniejsze zaskarżenia.

— Cicho! skinął na wszystkich proboszcz, strzeżcie się pochopnego sądu — wiecie, że pozory nie raz mylą. — Talary Oliny są u mnie, nic nie brakuje. — Może to i być, że ktoś ją chciał okraść — niech się o tém przed Bogiem rozprawi, bo chociaż swojego nie dopiął, bo nie w jego było to mocy, grzech zawsze popełniony został. A co do tego, w jaki sposób Olina zakończyła życie, to się okaże, zbrodnia się ukryć nie może Ty! rzekł zwracając się do Nielsa, w którego oku zabłysła nadzieja, pójdziesz z nami najpierw do kościoła, a potém do ciała téj, co cię wychowała — jesteś jéj dziedzicem, mówiła mi to wczoraj; była u mnie, szukała cię, ale cię nie znalazła; mówiła mi bardzo wiele dobrego o tobie i żałowała bardzo, że się tak źle z tobą ostatnią razą rozstała.

Młody człowiek spojrzał na proboszcza rozpaczliwie; piorun w téj chwili żywiéj nie mógł w niego uderzyć, jak te kilka słów tak łagodnych i tak pocieszających, które serce jego najboleśniéj przebodły; całe jego ułożenie zdawało się mówić: „ach! gdyby to było się nie stało.“

Proboszcz potrząsł głową, zdawało się, że myśl jego odgadł i rzekł: co się stało, to się stało, odstać się nie może; tyś jéj szukał, ona szukała ciebie; nie mogliście się spotkać w szczęśliwéj godzinie i nie przyszło do pogodzenia się między wami. Pogodzisz się teraz choć z umarłą, pamiętaj że Bóg jest wszystkowiedzący i patrzy w twoje serce; przed nim złożysz świadectwo i jeżeli jesteś niewinny On sam cię zasłoni.“

Cała parafia nie straciła ani jednego słowa proboszcza; wszyscy uważali każdy ruch młodego człowieka. Chociaż nikt nie powiedział ani słowa, myśli wszystkich zwrócone były na to jedynie, aby Niels nie uciekł. Kiedy proboszcz kończył oświadczenie jego, że Niels przed umarłą na sąd Boży wystawiony będzie, uspokoiło wszystkich, jednakże każdy patrzył na niego z surowością, oczekując co się w dalszém okaże poszukiwaniu.

— Idźmy teraz wszyscy do kościoła, rzekł proboszcz poważnie, zwróćmy się do tego, do którego w modlitwach naszych wołamy: „Okaż Panie Miłosierdzie Twoje nad nami, albowiem nie odrzucasz zwracającego się ku Tobie grzesznika.“

Po tych słowach wszedł do świątyni, wszyscy szli za nim pomału jakby się wahali, nie spuszczając oczów z Nielsa, który im wcale wymykać się nie myślał, zdawał on się zupełnie poddawać swemu losowi, zdawało się nawet, że opanowała go pewna obojętność i apatya.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pana, jego rodzinę lub urzędnika gospodarczego, jeśli namówią swych kolegów do czynności wykraczających przeciwko prawom lub dobrym obyczajom, a wreszcie jeśli są niezdolni do pracy lub obrzydliwą chorobą dotknięci; w ostatnich dwóch razach należy osądzić z treści układu i z ogólnych przepisów prawnych, o ile robotnikowi wydanemu służy prawo do wynagrodzenia. Podług § 8 mogą robotnicy wiejscy przed upływem umówionego czasu i bez wypowiedzenia wydalić się ze służby, jeśli są niezdolni do pracy, jeśli pan lub urzędnik gospodarczy czynnie ich znieważyli lub obrazili na honorze, jeśli pan skłania ich do czynności przeciwnych prawom i dobrym obyczajom, jeśli im nie da należnego wynagrodzenia (zapłaty, mieszkania, roli itd.) jak to zostało umówione, nie stara się dla nich o dostateczne zatrudnienie lub nieprawnie ich wyzyskuje, jeśli życie lub zdrowie wystawione jest widocznie na niebezpieczeństwo.

Wszystkie liczne podania, jakie rada związkowa otrzymała w kwestyi polityki celnéj i handlowéj, postanowiła rada ze względu, że sprawa przez wygotowanie projektu do prawa została załatwioną, wziąść do akt i to samo uczynić z nadchodzącemi jeszcze później pismami.

Urzędownie oświadczają, że rząd cesarski jeszcze stanowiska swego w obec wniosków co do lichwy nie określił.

Komisya naukowa, wysłana do Rosyi celem zbadania dżumy, powróciła do domów. Niemieccy członkowie zbierają się w tygodniu przyszłym, aby ułożyć sprawozdanie dla kanclerza ze spostrzeżeń zebranych na miejscu. Jakkolwiek środki bezpieczeństwa zostały złagodzone i prawie zniesione, przepisy co do wizowania paszportów surowo bywają przestrzegane. Przecież o dżumę już dzisiaj lękać się nie potrzeba. Czyby te paszporty innemu celowi służyć miały?

Z Waszyngtonu donoszą dziennikom angielskim pod dniem 22 bm., że tameczne dzienniki ogłaszają pismo niemieckiego pocztmistrza jeneralnego, w którém tenże zaprzecza pogłoskom, jakoby w Niemczech amerykańskie listy były otwierane albo umyślnie powstrzymywane.

Nowy dowód, jak łagodnie prawo klasztorne bywa wykonywane, daje rozporządzenie rejencyi w Arnsberg z 31 marca r. b. Powtarza ono znane środki ostrożności, jakie dr. Falk uznał za stósowne wydać przeciwko Siostrom miłosierdzia, nakazuje, aby przed przyjęciem konwentualnych i przed złożeniem ślubów zasięgnąć pozwolenia państwa, oraz przepisuje cały szereg postanowień co do sprawozdań nadsyłanych władzom. Reskrypt podnosi, że nie wystarcza motywować przesiedlenia potrzebami opieki nad chorymi, lecz muszą być podane wyraźnie szczegółowe powody, lub przełożona musi oświadczyć, że jéj powody tego rodzaju nie są znane. Jest to niezła ilustracya do wieści pokojowych!

W dyecezyi paderbornskiéj jest obecnie osieroconych 88 probostw, w dyecezyi monasterskiéj 92.

Poseł Schorlemer Alst jest chory, spodziewa się jednak, że za tydzień będzie mógł przyjechać do Berlina.

Magistrat wrocławski obrał swego pierwszego burmistrza Friedensburga swym reprezentantem w Izbie Panów.

Ponieważ tak długo wyrok w sprawie zatopienia okrętu W. Kurfirsta nie zapada, pojawiają się rozmaite kombinacye i domysły: że kontradmirał Batsch został uznany niewinnym, że cesarz akta przedłożył do opinii ministrowi wojny i sprawiedliwości. Ponieważ syn następcy tronu ks. Henryk powraca już teraz do domu z wycieczki morskiéj i to dla słabości zdrowia, powrót jego łączą także sensacyjni reporterzy ze zmianami w ministerstwie marynarki.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 27 kwietnia. (Tel.) Z dniem dzisiejszym skończyła się w Wiedniu uroczystość srebrnego wesela pary cesarskiéj. Na głównym placu uroczystości wszystkie trybuny nabite były widzami; w przysionkach, które zbudowano pomiędzy kolumnami, zajęli miejsca po prawéj i lewéj stronie namiotu cesarskiego dostojnicy państwa, ciało dyplomatyczne i jeneralicya; w namiocie cesarskim pomieścili się członkowie rodziny cesarskiéj. O 11 godz. przybyła para cesarska. Burmistrz miasta miał do niéj uroczystą przemowę, na którą odpowiedział cesarz. Po odśpiewaniu hymnu uroczystego przez członków Towarzystwa śpiewu w Wiedniu przechodziły według programu pojedyńcze grupy wśród nieustających okrzyków około namiotu cesarskiego. Niezliczone tłumy ludu, które zebrały się rychło rano na miejscu uroczystości, biły nieustające oklaski maszerującym grupom, przybranym w malownicze kostyumy.

Dnia wczorajszego odbył się u hr. Andrassego świetny wieczór z okazyi srebrnego wesela pary ces. Przyjazd gości trwał dwie godziny. O godzinie pół do 11téj przybył cesarz i bawił godzinę. Obecnymi byli, prócz wielu innych, arcyksiążęta, książę Leopold bawarski, hr. Szuwałow i liczni członkowie ciała dyplomatycznego, przedstawiciele arystokracyi i wielu członków deputacyi.

ROSYA.

* Rosyjski minister wojny wydał w dniu 20 bm. następujące przepisy, określające postępowanie z osobami cywilnemi, stawionemi przed sąd wojenny:

1) Sądzenie i wyrokowanie w sprawach osób cywilnych oddawanych pod sąd wojenny na zasadzie najwyższego ukazu z dnia 17 kwietnia r. b. odbywać się będzie w sądach wojenno-okręgowych, albo czasowych wojennych, tak, aby członkowie czasowi tych sądów w liczbie oznaczonéj prawem byli mianowani za każdym razem osobno z rozporządzenia jenerał-gubernatorów wyłącznie ze sztabs-oficerów wojsk konsystujących w tym okręgu wojennym, w którym sąd ma być zebrany.

2) Obrona podsądnych w sprawach tego rodzaju powierza się osobom wybranym przez nich samych, albo wyznaczonym przez prezesa z pomiędzy kandydatów do posad wojenno sądowych.

3) Jeżeli przestępstwo jest oczywiste, jenerał-gubernatorowie mają prawo oddawać oskarżonych pod sąd bez przedwstępnego śledztwa.

4) Po otrzymaniu przedwstępnego śledztwa lub badania, wojenny prokurator obowiązany jest nie później, niż nazajutrz przedstawić jenerał-gubernatorowi ze swojemi wnioskami o dalszém przeprowadzeniu sprawy.

5) Prokurator wojenny składa sądowi wojennemu akt oskarżenia w ciągu doby od chwili otrzymania sprawy od jenerał-gubenatora.

6) Sąd, otrzymawszy od wojennego prokuratora sprawę razem z aktem oskarżenia, obowiązany jest nie później, niż nazajutrz rozpocząć akcyą.

7) W sprawach tego rodzaju świadkowie, którzy wskutek oddalenia od miejsca prowadzenia sprawy, albo z innych przyczyn nie mogą stawić się w sądzie w przeciągu trzech dni, nie są wzywani do sądu, a natomiast odczytują się w sądzie zeznania ich przy pierwiastkowém śledztwie albo badaniu, jeśli tylko sąd nie uzna ustnego zeznania takich świadków za bezwarunkowo konieczne dla sprawy.

8) Szczegółowy wyrok powinien być wygotowany w ciągu 24 godzin po ogłoszeniu sentencyi.

9) Skargi i protesta na wyroki sądów wojennych podają się w ciągu doby po ogłoszeniu wyroku w ostatecznéj jego formie. Po podaniu w tym terminie skargi kasacyjnéj, cała sprawa niezwłocznie przedstawia się jenerał-gubernatorowi, któremu pozostawia się do uznania: albo przesłać sprawę razem ze skargą lub protestem do głównego sądu wojennego, albo ustanowić w miejscu urzędowania sądu wojennego sąd specyalny, albo nie dawać sprawie biegu kasacyjnego, ale ostatecznie zatwierdzić wyrok sądu wojennego.

10) Przytoczone w poprzednich artykułach prawidła stósują się też do spraw leżących w atrybucyi sądów wojennych, na zasadzie najwyższego ukazu do rządzącego senatu z dnia 21 sierpnia 1878 r.

Petersburgski korespondent Wiener Abendpost opowiada, że przy rewizyi ubrania, które car miał na sobie w dniu zamachu, pokazało się, że paltot był przedziurawiony w dwóch miejscach. Prawdopodobnie trzeci strzał Sołowiewa przedziurawił wierzchnie ubranie cara. Daléj pisze ten sam korespondent:

Dnia 19 bm. wzmocniono straż w pałacu zimowym i aniczkinowskim (mieszkanie carewicza). Dowiedziano się bowiem, że na dzień ten przygotowali nihiliści jakąś nową historyą. W. ks. Mikołaj pojechał sam do kancelaryi sztabu głównego i zarządził osobiście wojskowe i policyjne środki ostrożności; kilka ulic zamknięto dla publiczności i aresztowano kilkuset nihilistów. Krótko przedtém bogaty kupiec Elissejew otrzymał ostrzeżenie, że jeżeli nie zapłaci natychmiast 30,000 rubli, życie jego będzie w niebezpieczeństwie. Żądany haracz złożył Elissejew bezzwłocznie.

Nord brukselski, organ, jak wiadomo, doskonale informowany zazwyczaj w sprawach rosyjskich, w następujący sposób wyjaśnia zamieszki w Rostowie nad Donem:

Bardzo być może — powiada ten dziennik, — że zamach na życie cara Aleksandra, według planu nihilistów miał być uważany za hasło ruchu w rozmaitych punktach Rosyi i że zamieszki w Rostowie nad Donem były wynikiem tego planu. Rostow jest jednym z głównych ognisk dla ludności ruchomej, dla proletaryatu szukającego zarobku, który tu przybywa corocznie w wielkich masach (około 50 tysięcy) na wiosnę, t. j. w porze, kiedy się rozpoczyna ruch okrętów w tamtejszym porcie. Do wyrobników którzy się tu zbiegają ze wszystkich kątów Rosyi, przyłącza się zazwyczaj mnóstwo ludzi bez zawodu, mnóstwo wyrzutków w najwyższym stopniu zepsutych, a — jak ostatniemi czasy — mnóstwo nihilistów. W ostatnim n. p. roku liczba ludzi téj kategoryi wzrosła w Rostowie do takiego stopnia, że władze zmuszone były aresztować lub zmusić do opuszczania miasta około 1800 ludzi podejrzanych. Dla tego też i etat urzędników policyi w Rostowie nad Donem jest liczniejszym nierównie, niż w innych tego rodzaju miastach, w każdym zaś razie liczniejszym, niżby tego wymagała stała ludność miasta. Łatwem jest tedy do pojęcia, że to miasto mogło być wybranem przez nihilistów rosyjskich za jeden z głównych punktów ruchu, mogąc im dostarczyć łatwo licznego żywiołu rewolucyjnego, zdolnego do zarządzenia wybuchu właśnie w dzień zamachu na życie cara, co też i nastąpiło rzeczywiście w kilka godzin po tym zamachu.

Brat mordercy Sołowiewa, Wasily Sołowiew rzucił się, jak Gołos donosi w Petersbugu dnia 17 b. m. z mostu simeonowskiego do rzeki Newy, lecz wyratowano go natychmiast i przywrócono do życia. Jako powód do odebrania sobie życia podał, że nie może i nie chce teraz żyć, gdyż brat jego rodziny chciał cara zamordować. — Z Władykawkazu (guber. czerska) donoszą do Gołosu, że zasztyletowano tamże dnia 13 b. m. szefa policyi Mikołaja Chabarowa. Aresztowano mordercę, który się ma nazywać Konstanty Słomecki (podobno Polak!!?). Tenże chciał również zasztyletować pomocnika szefa policyi, lecz przeszkodzono mu w tym zamiarze. Mordecę stawiono przed sąd wojenny.

FRANCYA.

* Paryż, 26 kwietnia. Prezydent podpisał dzisiaj dekret, ułaskawiający 307 osób, skazanych za udział w powstaniu komuny z roku 1871. Królowa angielska przyjmowała wczoraj ks. Nemours i Alençon, hr. Eu, jako też króla belgijskiego z córką Stefanią. Rzeczpospolita francuska respektowała tym razem najściśléj incognito królowéj; tylko szef policyi Caubet otrzymał polecenie zzrządenia wszelkich możliwych środków bezpieczeństwa. — Minister spraw wewnętrznych i wyznań miał w Auxerre mowę, w któréj oświadczył, że wobec duchowieństwa zachowa wszystkie względy przyzwoitości, jakie zachowuje względem każdego człowieka, atoli nie pozwoli na to, aby ustawy konkordatu nie miały być ściśle przestrzegane. Wszyscy duchowni bez względu na stanowisko, jakie zajmują, muszą tym ustawom być posłuszni. Kapłan, który zamiast z kazalnicy głosić słowo boże, zohydza instytucye państwa, będzie karany. Tyle donosi telegram o przemówieniu p. ministra. Niezawodnie, że zadaniem ambony nie jest polityka, żaden kapłan też nie posunie się do tego, aby zohydzać instytucye państwa, — atoli wychowanie dzieci, religijna strona szkólnictwa, piecza nad duszą dziecka, zmuszanego chodzić do rządowéj szkoły, należy bez wątpienia do Kościoła, do kapłana i może być traktowaną z ambony. Ze zapatrywanie katolickiego księdza nie będzie zgodne z zapatrywaniem demokratycznego ministra, to jeszcze wcale nie upoważnia państwa do karania księdza. Nad czystością i stósownością nauk głoszonych z kazalnicy czuwać może jedynie władza kościelna, do niéj też należy wymierzanie kary za możebne nadużycia. Minister, który się wdziera do wnętrza Kościoła i chce karać księdza za każde słowo, wyrzeczone przeciwko projektom rządowym, nazwanemi tutaj szumnie instytucyami państwa, przekracza zakres swego działania i wyrządza krzywdę Kościołowi, zwłaszcza, jeśli równocześnie pozwala pismom radykalnym miotać na Kościół najcięższe obelgi.

BELGIA.

* Etoile Belge potwierdza wiadomość podaną przez Nouvelles du jour, jakoby Ojciec św. wystósował pismo do króla Belgów i w piśmie tém oświadczył, iż nie pochwala opozycyi episkopatu belgijskiego przeciwko nowym ustawom szkólnym i że pozwala katolikom, aby się ustawom tym poddali. Być łatwo może, że wiadomość o liście jest prawdziwa, domysły jednakże o jego treści nie zasługują bynajmniéj na wiarę. Są wprawdzie w niektórych krajach ustawy szkólne surowsze i uciążliwsze od nowo projektowanéj belgijskiéj i być może, że skoro ustawa belgijska uchwaloną zostanie, katolikom tamtejszym nie pozostanie nic innego, jak z musu posyłać dzieci swoje do szkół symultannych, — atoli nie zdaje się prawdopodobną, żeby Ojciec św. miał ganić episkopat belgijski za obronę praw Kościoła, podczas kiedy równocześnie chwali katolików francuskich za obronę praw rodziców do szkoły we Francyi.

TELEGRAMY.

Paryż, 25 kwietnia. Królowa Wiktorya odjechała dziś przed południem do Anglii.

Ateny, 25 kwietnia. Królowa udała się do Liwadyi na powitanie rosyjskiéj familii carskiéj.

Ateny, 26 kwietnia. Poseł niemiecki p. Radowitz odjechał dziś do Berlina. Podczas jego nieobecności załatwiać będzie sekretarz legacyjny p. Scheel-Plessen sprawy poselstwa.

Londyn, 26 kwietnia. Komisarz niemiecki dla wystawy australskiéj profesor Reuleaux był wczoraj obecny na posiedzenie komitetu londyńskiego, zajmującego się wystawą w Sidney.

Londyn, 26 kwietnia z rana. Według Standarda otrzymała flotyla „Pacific“ rozkaz, ażeby krzyżowała nad brzegami Peru dla obrony angielskich interesów.

Londyn, 26 kwietnia. Bezrobocie węglarzy w Durham uważać można za ukończone. Zaczęto w przyszły wtorek prawie we wszystkich kopalniach węgli znowu pracować. — Królowa Wiktorya przybyła tu dziś po południu.

Moskwa, 26 kwietnia, wieczorem. Ruch osobowy na linii kolei żelaznéj moskiewsko-brzeskiéj, przerwany wskutek wysokiéj wody, zostanie dziś przywrócony; ruch transportowy na téj linii najpóźniéj będzie do 30 kwietnia otwarty.

Rzym, 26 kwietnia. Garybaldi odjechał dnia 27 b. m. do Albano.

Wenecya, 26 kwietnia. Książę Karól pruski przybył tu w najsilniejszym incognito i stanął w hotelu Danieli.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Bankier Schröder w Szczecinie otrzymał exequatur jako konsul republiki Costa Rica na prowincyą pomorską w Szczecinie.

* **Teatr.** Jutro na benefis panny Knapczyńskiéj po raz pierwszy komedya oryginalnie napisana przez Ant. ks. Sułkowskiego p. t. „Fatalny żart“. Publiczność powinna licznie się zebrać na jutrzejsze przedstawienie, już to, że rzadko tylko zdarza jéj się sposobność ujrzenia na scenie oryginalnego utworu wielkopolskiego autora, już też, że zasługuje na to sama beneficyantka, która od nie dawna dopiero występując na deskach teatralnych, znacznie w nowym zawodzie zrobiła postępy i niejednokrotnie dobrą grą bawiła widzów.

* **Na dotkniętych** powodzią w Swieciu złożył: N. N. 2 marki. Razem 32 marek.

* **Na klinikę** dla ubogich dr. Wicherkiewicza T. J. 3 marki.

* **Wydział lekarski** Tow. Przyj. Nauk odbędzie posiedzenie w czwartek dnia 1 maja o godzinie 6 wieczorem.
Dr. Jerzykowski, sektretarz.

* **Powietrze** wczoraj i dzisiaj nieznośne w Poznaniu. Deszcz leje rzęsisty od wczoraj do téj chwili, rano były dachy pokryte śniegiem, śnieg z deszczem zapominać nam każe, że to wiosna. Dla ustawicznego zimna roślinność wcale nierozwinięta, drzewa zaledwie pączki wypuściły. Dawnośmy już takiéj zimnéj i niemiłéj wiosny nie mieli.

* **Prezydent** policyi p. Staudy wyjechał do Berlina do parlamentu. Miejsce jego zastępuje radzca policyjny Schön.

* **Na gnieźnieński** jarmark wyjechało tu ztąd do 300 kupców.

* **W umarłym**, którego dnia 24 b. m. znaleziono w pobliżu Warszawskiéj bramy, poznano karanego już kilkakrotnie robotnika Jana Ruszkowskiego. Smierć, jak się zdaje, nastąpiła wskutek paraliżu płuc, śladów zewnętrznego uszkodzenia nie dostrzeżono na trupie.

* **U rzeźnika** na Chwaliszewie zabito w piątek wieprza, w którym znaleziono znowu trychiny.

* **Przy moście** na Grobli zapadł się przed domem Nr. 29 bruk na kilka kwadratów metrowych na pół stopy głęboko.

* **Pod Wapnem** w borze Myjowskim zaszedł następny wypadek: Dwóch wędrowców, jeden 26 a drugi 18 lat mający, napadło chłopca ośmioletniego, pasącego kozy, przywiązali go do drzewa, usta mchem zapchali i kozy zabrawszy, oddalili się. Krzyk broniącego się chłopca zwrócił uwagę pracujących w polu ludzi, którym udało się jednego ze złoczyńców pochwycić i oddać w ręce sprawiedliwości — ale chłopiec, gdy pomoc nadeszła, już był bez życia.

* **W Kempnie** samém odebrał sobie życie pewien starozakonny, wskoczywszy w wodę, przyczyną samobójstwa były podobno długi. Tamże do kościoła katolickiego przybyła na nabożeństwo pewna kobieta przed kilku dniami i po mszy św. umarła w ławce kościelnéj. Pewna białogłowa wyznania mojżeszowego skarżyła się przed swą sąsiadką na szkołę symultanną. „Wyobraź sobie pani, mówi do sąsiadki, chciałam ukarać mojego syna, a on krzyczy: o Jezu, Maryo, Józefie św., — ja mu zatykam usta i bardziéj biję, a on tém bardziéj krzyczy: o Jezu, oh — no to on nie będzie ani żyd, ani chrześcianin.“

* **Z Chełmna** pojechała deputacya miejska, która już była u ministrów, do naczelnego prezesa do Gdańska z prośbą, aby koléj miast nadwiślańskich poprowadzono od Grudziądza wprost przez Chełmno do Chełmży i Torunia. Powstał bowiem nagle projekt, aby główna linia minęła Chełmno, a tylko linia poboczna dochodziła do miasta.

* **W Prusach zachodnich** odbędą się walne zebrania przedwyborcze: na powiat starogardzki w Starogardzie w dniu 30 b. m. o godzinie 2 po południu; na powiat brodnicki w Brodnicy w dniu 4 maja o 4 godzinie po południu; na powiat lubawski w Lubawie w dniu 5 maja o 2 godzinie po południu; na powiat tucholski w Tucholi w dniu 4 maja o 3 godzinie po południu. Walne zaś zebranie delegatów ma się odbyć w Chełmnie w dniu 19 maja r. b.

* **Przed 7mą kryminalną** deputacyą sądu miejskiego w Berlinie toczył się w sobotę zeszłą proces przeciwko trzem rosyjskim studentom, żydom Gurewiczowi, Liebermannowi (nazywanemu także fałszywie Freemann) i Mojżeszowi Aronsohn, oskarżonym o zdradzieckie przedsięwzięcia przeciwko rosyjskiemu państwu. Trybunał złożony był z dyrektora Bachmanna i radzców sądowych Ossowskiego i Rönnego, prokuratoryą reprezentował sam Tessendorf, obronę przyjęli Horwitz i Munckel. Jako tłomacz fungował Gerlach. Proces ten zajmuje w wysokim stopniu dziennikarstwo, bo rzuca pewne światło na agitacye nihilistów. Oskarżenie opiewa: Liebermann uciekł 1872 r. z Rosyi, gdyż podejrzenie padło na niego, że pomiędzy uczniami kolegium rabinów w Wilnie zorganizował tajne rewolucyjne stowarzyszenie. Błąkał się potém po Londynie, Paryżu i Wiedniu. W Wiedniu wydawał w r. 1877 pod fałszywém nazwiskiem Artura Freemanna czasopismo w żydowskim języku „Prawda“, a w r. 1878 uwięziono go za przybranie fałszywego nazwiska i podejrzenie o udział w tajnym związku. Sąd w Wiedniu przyjął jako rzecz pewną na podstawie znalezionego u niego biletu ligi międzynarodowéj, że jest członkiem zagranicznego stowarzyszenia tajnego, nie miał jednak dowodu na to, że L. należał do związku tajnego w kraju; za fałszywe nazwisko i podrobiony paszport skazał go na miesiąc więzienia. Pomiędzy pismami skonfiskowanemi u L., znajdowało się wiele treści socyalistyczno-rewolucyjnéj i listy obydwóch oskarżonych Gurewicza i Aronsohna, których treść uzasadniała podejrzenie, że w Berlinie za jego sprawą utworzono pomiędzy rosyjskimi studentami związek tajny sprzeciwiający się § 128 kodeksu karnego. Wskutek tego aresztowano Liebermanna podczas podróży z Wiednia do Szwajcaryi w Monachium. W liście pisanym do L. przedstawia Gurewicz stósunki związku rosyjskich nihilistów w Berlinie, tak zwanéj sekcyi berlińskiéj, jak biorą udział w niemieckim ruchu socyalistycznym, jak on sam pisuje do socyalistycznych pism niemieckich, jak się zna dobrze z wszystkimi przywódcami socyalistycznymi. Gurowicz twierdził, że związek żaden nie istniał, a sekcya znaczyła tylko trzymanie się razem ziomków z Mohylewa. Aronsohn nie wie również nic o związku. Prokuratorya przyjmuje, że związek jak najformalniejszy istniał, którego przywódcami byli Liebermann i Gurewicz. Oskarżenie mówi, że socyalistyczno-rewolucyjna partya rozwija i podtrzymuje za granicą za pośrednictwem politycznych zbiegów czynną i szeroko rozgałęzioną agitacyą zwłaszcza w Londynie, Paryżu, Genewie. Do najznaczniejszych przywódców należą: były pułkownik Ławrow w Paryżu, który dawniéj redagował „Vorwärts“ i były rosyjski prof. Dragomanow w Genewie. Do głównych zadań téj propagandy należy wydawanie i rozszerzanie rewolucyjnych pism i utrzymywanie ścisłych związków z socyalistyczno-rewolucyjnemi żywiołami innych krajów a zwłaszcza z internacyonałem — ligue internationale des socialistes revolutionnaires — którego członkiem jest Liebermann, jak to znaleziony u niego bilet dowodzi. Tajna przesyłka tych pism odbywa się także na stacyach w Berlinie, Królewcu, Wiedniu i Lwowie i była niezawodnie jedném z zadań sekcyi berlińskiéj. Dla scharakteryzowania ostatecznych celów nihilizmu przytacza akt oskarżenia wyimki z programu skonfiskowanego w Królewcu, w marcu 1876 r., który mordy polityczne wynosi jako najlepszy środek do osiągnięcia tych celów i uważa za konieczne zburzenie zupełne starego porządku rzeczy. List Aronsohna podaje plan Liebermanna zorganizowania w Rosyi pomiędzy żydami tajnéj socyalistyczno-rewolucyjnéj propagandy. Pomiędzy listami znalezionemi u Liebermanna mówi jeden co następuje: „Najprzód spotkałem grupę czynu, która posiada 100,000 rubli. Pieniądze te będą użyte na organizacyą sprawy. Powtóre zaproponowano mi zorganizowanie z księciem redakcyi nowego organu „partyi czynu.“ Na ten organ mamy do dyspozycyi 10,000 fr. Potrzeba będzie zająć się organizacyą związków itd.“ Berlińska sekcya jest według aktu oskarżenia jednym z wspomnianych w liście związków, których Liebermann jest twórcą. Oskarżenie wnosi to ztąd, że L., który twierdzi, iż dwa razy tylko przez Berlin przejeżdżał, w latach 1875—77 dłuższy czas tamże bawił, jak w zimie 76/77 gdzie przez 3 miesiące z Gurewiczem pod fałszywém nazwiskiem Romanowskiego mieszkał u dorożkarza na ulicy Tieck. W mieszkaniu Aronsohna odbywały się w 1876 r. schadzki również w pomieszkaniu studenta ros. Sack, który później uciekł. Liebermann był współpracownikiem berlińskich pism socyalistycznych „Zukunft“, „Neue Welt“ i innych. W kufrze u Aronsohna znaleziono bardzo dużo pism socyalistycznych. Gurewicz od r. 1877 przebywający w Berlinie pisywał także do socyalistycznych pism i miał stósunki z berlińskimi przywódcami socyalistów. W czerwcu 1876 roku znikł, 4 zaś listopada r. z. aresztowany został w mieszkaniu rosyjskiego studenta Lion, który utrzymywał stósunki z Hasselmannem, Floryanem Paul, Baumannem itd. Oskarżenie obwinia obżałowanych o udział w tajemnym związku (§ 128 kod. karn.). Przesłuchanie obwinionych obok zaprzeczenia najważniejszych momentów oskarżenia nie wykazało żadnych ważniejszych momentów. Usiłowali oni głównie wyrażenie „sekcye“ tłomaczyć jako komisye redakcyjne dla zaprojektowanéj gazety. Prokurator wniósł o 10 miesięcy więzienia dla Liebermanna o 9 dla Gurewicza a o 4 dla Aronsohna, uważając w tém łagodzącą okoliczność, że związek był wymierzony nie przeciw niemieckiemu lecz rosyjskiemu państwu. Obrońcy wnosili o uwolnienie obżałowanych. Liebermann oświadczył jeszcze, że chodziło o agitacyą w interesie oświecenia rosyjskich żydów. Sąd uznał za udowodnione, że oskarżeni położyli sobie za zadanie wiązać się za granicą w sekcye celem agitacyi w socyalno-rewolucyjnym duchu i dla tego skazał Liebermanna i Gurewicza na 9 miesięcy więzienia, Aronsohna na 4, odliczając pierwszemu 2, dwom ostatnim 3 miesiące, jakie przesiedzieli w więzieniu śledczém.

* **W kopalni** węgla kamiennego, tak nazwanéj Paulus w Bytomiu, należącéj do hr. Schafgocza, zdarzył się, jak pisze Gaz. Górnoszl., dnia 22 bm. o g. 12 w południe okropny przypadek. Górnicy, wydobywając węgiel w wielkiéj przestrzeni, jak zwykle, w końcu zostawiają filary z węgla; dwa więc wielkie filary, które pozostały, zaczęto rozstrzeliwać dynamitem; w czasie téj operacyi zawaliła się ziemia może na 200 stóp wysoka i zasypała 15 górników, pomoc zaraz nadeszła i odgrzebano tylko: Karola Mencel z Rudy, Alojzego Łukaszczyka z Orzegowa, nieuszkodzeni zaś Paweł Kuczera i Franciszek Larisz z Godulahuty, po odesłaniu ich do lazaretu na drugi dzień umarli. W czasie zasypania można było słyszeć wołanie biednych górników, którzy jednakże tyle miejsca mieli pod drzewem, że nie byli przyciśnięci zupełnie do ziemi, wskutek czego odkopywanie ich było ułatwioném. W ostatniéj chwili dochodzi nas wiadomość, że już wszystkich wydobyto, z tych 10ciu zabitych, a 5ciu nieuszkodzonych. Śledztwo sądowe przedsięwziętém zostało, wskutek czego urzędnicy pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

* **Starokatolicki ksiądz** Grunert wziął ślub kościelny w Królewcu 24 b. m. Przysługę koleżeńską wyświadczył starokatolicki ks. Suszczyński, pobłogosławiwszy to nowe stadło.

* **W Gdańsku** i Tczewie rozpowszechniona była zeszłego wtorku pogłoska, że w Wiesbadenie dnia tego strzelano do cesarza Wilhelma i ustrzelono mu 3 palce. Do biura telegraficznego schodzili się ludzie z zapytaniem, czy to prawda. Pierwszy był z zapytaniem w biurze jakiś młody człowiek nieznajomy, tego więc o puszczenie w obieg pogłoski posądzano. Późniéj jednak przekonano się, że pogłoska ztąd powstała, iż 22 nadszedł do Gdańska telegram prywatny donoszący, że jakiś leśniczy nazywający się Wilhelm Kaiser ustrzelił sobie dwa palce u ręki.

* **Język polski** zniesiono w urzędowych stósunkach. Jak wielkie ztąd płyną niedogodności i krzywdy dla polskiéj ludności, pokazuje się z procesów toczących się w tych dniach przed sądem przysięgłych w Nisie. Oskarżono jednego chłopa, że podpalił sobie stodołę z napełnioném zbożem. W sądzie w Prądnikach spisano protokuł sprzeczny zupełnie z zeznaniami świadków, którzy po niemiecku nie umieli. Przed sądem przysięgłych pokazał się dopiero ten błąd. Oskarżonego sam prokurator musiał bronić. Innego chłopa oskarżono o krzywoprzysięstwo również na podstawie fałszywego protokułu, w tymże samym prądnickim sądzie wygotowanego. Przy téj sposobności oświadczono od stołu sędziowskiego, że takich protokułów w sądzie w Prądniku są już zwyczajni. Zdaje się, że więcéj podobnych wydarzało się przypadków. Ileż to więc niesprawiedliwości dziać się może wobec polskich mieszkańców!

* **Z prowincyi saskiéj** donoszą, że pod Kölleda odkryto niedawno wielkie cmentarzysko, w którém znajdowały się dwie warstwy ludzkich kości, z tych niższa ma sięgać przedhistorycznych czasów. Groby są podobne tym, jakie napotykają się w Oldenburgu, Galicyi, Rosyi, Litwie, Polsce i Prusach. Są to więc niewątpliwe groby Słowian, którzy tutaj dawniéj mieszkali i przez Niemców wytępieni zostali. Nazwisko Kölleda ma źródłosłów słowiański od „koło".

* **W Akademii Umiejętności** we Lwowie odbyło się dnia 21 b. m. posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego, pod przewodnictwem dyrektora dr. Teichmanna. Dr. Teichmann wyłożył rzecz o nowym, przez siebie wynalezionym sposobie użycia kitu szklarskiego do wystrzykiwania naczyń krwionośnych i innych tym podobnych przewodów. Dyskusya nad tym przedmiotem, w któréj oprócz autora brali udział dr. Kopernicki, dr. Czyrniański, dr. Oettinger i prezes Akademii dr. Majer, wykazała wyższość tego nowego sposobu nad wszystkiemi innemi dotąd w tym celu używanemi. Rozprawę odstąpiono komitetowi redakcyjnemu. Następnie prof. dr. Kuczyński zdał sprawę o nadesłaném przez dra Zygmunta Wróblewskiego pobieżném sprawozdaniu z badań w celu wykrycia wpływu lepkości cieczy na ilość stałą rozchodzenia się w nich gazów. Uchwalono umieścić tę prabę w sprawozdaniu z posiedzyń wydziału, (Gaz. Lw.)

* **Uroczysty pochód** w Wiedniu odbył się z powodu słoty dopiero w niedzielę, podczas najpiękniejszéj pogody. Już o 2 po północy obległy liczne tłumy ulice, przez które pochód miał przechodzić, na drzewach i na dachach pełno było ludzi, a przeszło pół miliona zaległo ulice, i wystawione z drzewa na ulicach trybuny. Pochód liczący 10,000 uczestników wyruszył o godz. 9 z placu powszechnéj wystawy na praterze. Studenci rozpoczynający pochód przybyli do Burgu o 11 godzinie. W wspaniale urządzonym namiocie na dziedzińcu zjawił się cesarz z cesarzową i wszystkimi członkami domu cesarskiego. Burmistrz miał mowę do pary cesarskiéj i prosił o pozwolenie, aby orszak mógł przedefilować przed namiotem. Pochód zaczął się poruszać przy odgłosach hymnu na tę uroczystość ułożonego, okrzyki na cześć cesarza brzmiały w językach wszystkich narodów, wchodzących w skład monarchii austryackiéj. Plan i pomysł urządzenia tego wspaniałego pochodu jest dziełem Makarta, który go wykonał z największą znajomością historyi sztuki. Sztuka i przemysł wiedeński święciły prawdziwy tryumf. Wszystkie dzieła sztuki, przemysłu i nowoczesnego postępu: rólnictwo, przemysł, handel, koleje żelazne i żegluga były świetnie reprezentowane. Na wspaniale ozdobionych starożytnych rydwanach posuwały się misternie ułożone alegorye. Makart, który jechał konno w grupie artystów, był przedmiotem rozlicznych owacyi, a i para cesarska nie mogła stłumić wzruszenia swego na widok tak wspaniałéj manifestacyi. Porządek nie został nigdzie zakłócony.

* **Donoszą do Czasu** z Wiednia, że cesarz austryacki podpisał dnia 22 b. m. nominacyą ks. prałata Dunajewskiego na Biskupa krakowskiego i że prekonizacya przewielebnego prałata nastąpi na najbliższym konsystorzu, który odbędzie się dnia 12 maja.

* **Prawosławny** arcybiskup wileński Makary zostanie, jak słychać, metropolitą moskiewskim.

* **Biskupem** dyecezyi litomierzyckiéj w Czechach, wakującéj od dwóch lat po śmierci Biskupa Wahali, zamianował cesarz austryacki kanonika pragskiéj Kapituły metropolitalnéj seniora, Antoniego Frind. Presse się cieszy, że nowy Biskup z rodu i z usposobienia jest Niemcem.

* **Zebranie robotników** w Peszcie święcąc pamięć Lassalego zrobiło sobie ten żart, że wniosło okrzyk na cześć ks. Bismarcka jako przyjaciela i tautora idei Lassalego i wysłało do niego według Rep. fr. następującą depeszę: „Robotnicy z Buda-Peszt, zebrani na uroczystości Lassalego, nie mogą pominąć téj okazyi, aby nie wyrazić Waszéj Wysokości podziękowania za te wielkie przysługi, jakie sprawie międzynarodowego socyalizmu wyświadczyłeś."

* **Wielki pożar**, jak donosi depesza z Nowego Jorku spustoszył miasto Eureka w stanie Newady. 2000 osób pozostało bez dachu, a szkoda wynosi milion dolarów.

* **Kalendarz.** Dziś, we wtorek dnia 29 kwietnia, Piotra m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 36. Zachód o godzinie 7 minut 20.

Długość dnia 14 godzin 44 minut.

Wypadki historyczne. 1606 Slub Maryny Mniszchówny z Dymitrem. — 1831 Powstanie w powiecie kowelskim. — 1831 Bitwa pod Kiejdanami. — 1832 Założenie towsrzystwa literackiego w Paryżu. — 1849 Protestacya Poznańska przeciw wcieleniu do Niemiec.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Gwiazdy** wyszedł Nr. 17 i zawiera: Wit i Korynna. Opowiadanie z czasów Dyoklecyana. (Ciąg dalszy.) XXIV. Wyjazd. — Rady i wskazówki o wychowaniu dzieci. XI. — Potęga słowa macierzyńskiego. (Ze życia więziennego.) (Dokończenie). — Indye i ich mieszkańcy. (z rycina). — Książę Lagosty. Opowiedział J. Uliczny. (Ciąg dalszy). — O księżycu. Przez P. F. I. Podróż na księżyc. (Ciąg dalszy.) — Dodatek z wiadomościami ze świata i z naszych stron. — Kalendarz. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 26 kwietnia.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Golski z Szczodrzykowa, pani Majewska z familią z Konar, Serwa z Prochów, Schulze z Berlina, Feliński i Krysztofowicz z Srody, Krukowski z Wolniczek, Scherenberg z Garbów, Księżopolski z Drzezgowa Jezierski z Pożarowa, stud. Polewski z Karmina, Flieger z Grodziska, Wilm z Schellendorfu.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Toboll z Piły, Taczanowski z Kuczkowa, pani Libelt z fam. z Czeszewa, Haza Radlic z Krzyszkówka, dr. Szuman z żoną z Władysławowa, Thiel z Wrześni, Taczanowski z Szypłowa, Nawrocki z Bnina, Skarżyński z Miedzianowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Beuther z Golęcina, Culmar z żoną i Dalmer z Berlina, Plaschwitz z Królewca, Blümel z Szczecina, Rehhan z Śląska, Czagl z Pragi, Neubert z Drezna, Kapler z Hanoweru.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

* B. — Z. **Z prowincyi** donoszą o handlu chmielem co następuje: Staléj brzmiące sprawozdania z Bawaryi i Czech wywołały w ostatnim czasie i u nas większy obrot. Ajenci zakupywali większe partye na tamtejszy rachunek. Nasi producenci chętnie przystępują do sprzedaży, chcąc się swych zapasów pozbyć, wskutek czego z łatwością zawierano ugody. Popyt za granicą był większy, kupcy z prowincyi sąsiednich zakupili kilka partyi. Pośledniejszego gatunku leżą jeszcze wielkie zapasy, o które obcy handlarze dopytują się teraz, podając za nie znaczne ceny, niektóre partye już zakupili. Ceny są następujące: towar wyborowy 70—80 marek, średni 40—50 marek, lichy 25—30 m. za 50 kilogr. Anglia i Ameryka okazują również stałą tendencyą i wogóle są widoki, że interes daleko żywiéj się rozwinie.

Poznań, dnia 28 kwietnia 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. — 10,000% Tralles. Wyp. 10,000 l., cena wyp. 48.,90 kwiec. 48,90, maj 49,10 czerw. 49,90, lip. 50.70. sierpień 51,10, kw.-maj —.— m

Ceny targowe w Poznaniu dnia 28 kwietnia 1879.		TOWAR piękny		średni		pośl.	
Pszenica	50 kilogr.	9	10	8	20	7	90
Żyto	- -	6	—	5	70	5	60
Jęczmień	- -	6	30	5	70	5	50
Owies	- -	6	40	5	70	5	40
Groch do gotowania	- -	7	—	6	80	6	70
Groch na paszę	- -	5	90	5	80	5	70
Kartofle	- -	2	10	2	—	1	90
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona.	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	- -	—	—	—	—	—	—
Wyka	- -	—	—	—	—	—	—

(Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań**, 28 kwietnia. 4% nowe listy zastawne pozn. 97,20. 4% nowe listy rentow. pozn. 97,60. 5% powiatowe obligacye 103,—. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% śląskie listy zastawne 88,25. 4% śląskie listy rentowe 98,90. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rólniczy) 53,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 35,—. Poznański bank prowincyonalny 103. 4% pożyczka państw. 98.—. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 106,80. 3½% obligi długu państwa 93,—. Marchijsko-pozn. 22,—. Marchijsko-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 92,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,—. Austr. noty bankowe 173,80. Polskie likw. listy 54,—. Rosyjskie noty bankowe 195,80 m.

Bydgoszcz 26 kwietnia.

Pszenica: spok. przy m. wypow., 152—172 m. za wyborową więcéj.

Żyto spok. przy m. wypow., 110—111 m., za wyborowe więcéj.

Owies lepszy i pożądańszy 110—117 m. obcy drożéj.

Jęczmień bez popytu, pytano o wyborowy biały, bez wypowiedzenia.

Groch spok., ceny nom.

Wyka bez popytu.

(Wszystko per 1000 kilogr: według jakości).

Okowita 49 m. za 100 litr. à 100%.

Wrocław, 26 kwietnia 1879.

Żyto (za 2000 funt.) stale, wypowiedz. —— cent, kwiecień i kwiecień-maj 117,— płacono, maj-czerwiec 116,50 żąd., czerwiec-lipiec 117 pł. i żąd., lipiec-sierpień 118,— żąd., sierpień-wrzesień —,—, wrzes.-październik 122,50 płc.

Pszenica 170 żąd., na kwiecień-maj 170 żąd.

Owies 109,50 pł., kwiecień-maj 109,50 pł., maj-czerwiec 109,50 pł., czerw.-lipiec 112 pł. i żąd., lipiec-sierpień 115 żąd., wyp. — cent.

Rzep 260,— żąd.

Oléj rzepiowy słabiéj, wypowiedz. —— cent., w miejscu 58,— żąd., kwiecień 55,50 żąd. —,— pł., kw.-maj 55,50 żąd., —— płc., maj-czerwiec 55,— żąd., —,— płc., czerwiec-lipiec — żąd., wrzes.-paźdz. 57,— żąd.

Okowita m. zm., wypowiedz. —,— litr., kwiecień i kwiecień-maj 48,50 płacono, maj-czerwiec 48,70 żąd., czerwiec-lipiec 49,50 żąd., lip.-sierp 50— żąd., sierpień-wrzes. 50,60 płc., wrzesień-październik 50 płc.

Cena wypowiedziana na 28 kwietnia: żyto 117,— m. pszenica 170 m., owies 109.50 mrk. rzep 260 m., olej rzepiowy 55,50 m., okowita 48,50 m.

Ceny targowe z dnia 26 kwietnia 1879.

Postanowienia mieszkanej deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar najniż.
	M ₰	M ₰	M ₰	M ₰	M ₰	M ₰
Pszenica biała	16 40	15 90	17 90	17 10	14 90	14 10
„ żółta	15 70	15 30	17 30	16 60	14 70	13 70
Żyto	12 30	11 90	11 70	11 40	11 20	10 90
Jęczmień nowy	14 10	12 20	11 80	11 40	11 10	10 60
Owies	12 —	10 80	10 50	10 10	9 80	9 20
Groch	15 10	14 50	14 —	13 40	13 —	11 40

Koniczyna do siewu, słabiéj czerw. niezm., za 50 kilogram. 28—33—38—41 marek; biała niezm. 30—38—45—55 marek.

Makuchy rzepakowe niezm., za kilo 6,50—6,70 mrk.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 9,30 — 9,70 m.

Łubin niżéj, żółty za 100 kil., żółty 7,50—7,80 do 8,10 m. niab. 7,30—7,60—8,00 mrk.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50.

Berlin 26 kwiet. (sprawozd. urzędowe). Pszenica w miejscu stale. Terminy: w końcu wyższe. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 150—196 według jakości; na kwiecień-maj i maj-czerwiec 179,5—182—181,5 płac., na czerwiec-lipiec 183—184 płc., na lipiec-sierpień 184—185,5 płc., na wrzesień-październik 187—187,5 płc. Ceny wypowiedziane —,— m.

Żyto w miejscu mały pobyt. Terminy: wyższe. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 105—129 według jakości; na kwiecień-maj płc. 117—117,5—118; na maj-czerwiec płc. 117—117.5—118; na czerwiec-lipiec pł. 119—120 do 119,5; na lipiec-sierpień pł. 121—122—121,5; na wrzesień-październik płc. 123,5—124,5—124; ceny wypowiedziane —.— m.

Jęczmień z 1000 kilog. mniejszego i większego ziarna żąd. 100-185 według jakości.

Owies w miejscu potw. Terminy: stale. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 115—145 według jakości; na kwiecień-maj i maj-czerwiec nom. 121,5; na czerwiec-lipiec płc. 123; na lipiec-sierpień nom. 123. Cena wypowiedzenie — m.

Kukurydza w miejscu potw. W miejscu żąd. 113—118 według jakości.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 135—190, grochu na paszę żąd. 120—135 według jakości.

Olej rzepakowy słabiéj. Za 100 kilog. w miejscu bez beczki 57 m., na miesiąc bieżący płc. 57.2; na kwiecień-maj i maj-czerwiec pł. 57.2; na wrzesień-październik 58,1; na październik-listopad pł. 58,8; na listopad-grudzień pł. 58,4—58,5. Ceny wypowiedziane — m.

Okowita. Terminy: stalsze i wyższe. Za 100 lit à 100 p. ct. — 10,000 lit. p. ct. w miejscu bez beczki pł. 51,5; w miejscu z beczką —; na miesiąc bież., kwiecień-maj i maj-czerwiec pł. 51,6—51,8; na czerwiec-lipiec pł. 52.5; na lipiec-sierpień pł. 53,4—53,5; na sierpień-wrzesień pł. 53,7—53,9; na wrzesień-październik pł. 53,4. Ceny wypowiedziane 51,6 m.

Szczecin, 26 (Urzędowe sprawozdanie giełdowe).

Pszenica, niezm., za 1000 kilo w miejscu za żółtą krajową 176—180 m., białą krajową 179—185 m., na wiosnę żąd. i pł. 181 m., na maj-czerwiec pł. 181 m., na czerwiec-lipiec pł. 183 m., na lip.-sierpień pł. 184,5—185 m., na wrzesień-październik żąd. 186,5 m.

Żyto m. zm., za 1000 kilog. w miejscu krajowe 117—120 m., rosyjskie 114—116 m., na wiosnę płc, 114 m., na maj-czerw. płc. 114,5 m., na czerwiec-lipiec płc. 115,5—116 m., na lipiec-sierpień pł. 118 117—117,5 m., na wrzesień-październik pł. 120,5—121 m.

Jęczmień spok., za 1000 kilog. w miejscu, do browaru 122—128 m., do paszy 108—115 m.

Owies potw., za 1000 kil. w miejscu 114—121 m.

Groch spok., za 1000 kil. w miejscu do gotowania — m., do paszy 120—125 m., na wiosnę pł. — m.

Rzepak słabo, za 1000 kilo, na wrzesień październik żąd. 268 m., pł. 266,5 m.

Oléj rzepakowy słabo, za 100 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach ż. 59,5 m., krótkie dostawy z beczką pł. 57 m., na kwiecień-maj pł. 57,— m., na lipiec — m., na wrzesień-pazdz. płc. 57,75—57,25 m.

Okowita stale, za 10,000 litr. proct., w miejscu bez beczki pł. 51,4 m., z beczką płc. 51 m., na wiosnę pł. 51,1—51,2 m., na maj-czerwiec pł. i żąd. 51,1—51,4 do 51,2 m., na czerwiec-lipiec płc. 51,8—52 m., na lipiec-sierpień żąd. i płac. 52,7 m., na sierpień-wrzesień płac. 53,4 m.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 28 kwietnia 1879. (Kursa końcowe).

Pszenica stała	
kwiecień-maj	182,50
wrzesień-paźdz.	188,—
Żyto stałe	
kwiecień-maj	119,—
maj-czerw.	119,—
wrzesień-paźdz.	124,50
Olej rzep. uskuteczn.	
kwiecień-maj	57,20
wrzesień-paźdz.	58,20
Okowita uskuteczn	
w miejscu	51,50
kwiecień-maj	51,70
maj-czerw.	51,70
sierp.-wrzesień	53,90
Owies	
kwiec.-maj	122,—
Wypow. żyta	150—
Wypow. okow.	30,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	102.25
Pr. pożyczka państ.	93,—
Pozn. listy z.	97,10
Pozn. listy rent.	97.75
Austr. banknoty	174,—
Austr. renta złota.	67,25
Austr. losy 1860.	116.20
Włochy	77,10
Amerykany	—,—
Rumuny	30,75
Ros. banknoty	195.90
Ros.-ang. pożyczka	83,10
Ros. losy prem. 1866	—,—
Pol. lik. l. zast.	—,—
Kredyty	434,—
Kolej państwowa	462,—
Lombardy.	119,—
Usposob. stałe	

Szczecin, dnia 28 kwietnia 1879. (Kursa końcoe.)

Pszenica stalsza	
wiosna	182,50
czerw.-lip.	184,50
wrzesień-paźd.	187,50
Żyto stałe	
wiosna	115.—
czerw.-lip.	117,—
wrzesień-paźd.	121,50
Owies	
Oléj rzep. bez pok.	
kwiecień-maj	57,—
wrzesień-paźdz.	57.75
Okowita stale	
w miejscu	51,70
wiosna	51,50
maj-czerw.	51,50
czerw.-lip.	52,—
Petroleum	
kwiecień	9,80

W przyszły czwartek odprawi się **nabożeństwo żałobne** w Siekierkach za spokój duszy śp. **Ludwiki ze Żeromskich Kahl** zmarłéj w dniu 23 kwietnia rb. we Włocławku w Królestwie Polskiem. (787)

MOWA ŻAŁOBNA
na pogrzebie ś. p.
Dezyderego Chłapowskiego
jenerała b. wojsk polskich
przez
ks. Floryana Stablewskiego
Dra św. Teol.
wyszła moim nakładem i jest do nabycia w cenie za egzemplarz **1 mrk. 50 fen.**
Jarosław Leitgeber,
Poznań.

Przeciwko bólowi suchemu i reumatyzmowi
okazały się Mössingrowskie nacierania wielokrotnie jako wyborny a zatem polecenia godny środek. Przepisy użycia i broszury traktujące o tymże środku, jako też świadectwa z wszystkich krajów dołączają się do każdego flakonika gratis. Za flakonik 3 m. — Do nabycia w Poznaniu u aptekarza **Dr. Wachsmanna**. (786)

Zebranie rólnicze
pow. śremskiego
odbędzie się w **czwartek dnia 1 maja rb. w Śremie** w hotelu p. **Kadzidłowskiego o godz. 11 przed poł.** O liczny udział prosi (783) **ZARZĄD.**

Na 800tną rocznicę wyszło dziełko:
Bolesław Śmiały,
a (776)
Św. Stanisław Szczepanowski.
Wspomnienie historyczno-religijne.
Cena 50 fen. opraw. 60 fen. franco.
W. SIMON, Piekary 7.

W księgarni W. Simona w Poznaniu wyszedł Wiersz p. t. **„Podniesienie Kości Św. Stanisława Szczepanowskiego r. 1253."** Cena 25 f. za co franco. 6ty w dodatku.

Wody mineralne
naturalne nalewy 1879 r.
Bilin, Ems, Eger Franz, Eger Salz, Homburg, Hunyadi-Janos, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Salzbrunn, Pyrmont
nadeszły już i poleca (788)
R. Barcikowski,
Poznań.

NA MIESIĄC MAJ
1) Ks. Noras miesiąc maj, kwiaty św. Leonarda Mikołów 50 fen.
2) Ks. Hołowiński miesiąc maj Kraków 60 fen. (789)
3) Ks. Prokop. Miesiąc Maryi Warszawa 80 fen.
4) Ks. Prokop. Nowy miesiąc maj Warszawa 1 mrk. 20 fen.
5) Ks. Bieńkowski miesiąc maj dla niewiast chrześciańskich Warszawa 1 mrk.
6) Miesiąc niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny Pelplin 1 mrk.
7) Segur Ks. Biskup miesiąc Maryi Pelplin 1 mrk. 20 fen.
8) Dwanaście nowenn wraz z krótkiem nabożeństwem majowem Pelplin 30 fen.
poleca
Księgarnia N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.

Dla wygody mych szanownych Odbiorców znajdują się na **Prusy, W. Ks. Poznańskie** i **Śląsk** czapki mego fabrykatu w niżéj wymienionych miejscowościach i to po **cenie fabrycznéj**. Podając to do wiadomości, polecam się i niżéj wymienione składy łaskawym względom Szanownéj Publiczności ręcząc za rzetelną i skorą usługę. (632)

C. Adamski, Poznań, Bazar

w **Borku** u p. I. Śmiechowskiego
w **Bytomiu g./S.** u p. Emanuela Behm'a
w **Chełmnie** u p. M. Jagodzińskiego
w **Chełmży** u p. J. Zaremby
w **Czarnkowie** u pp. Szukalskich
w **Grodzisku** u p. M. Alexandrowicza
w **Grabowie** u p. J. Skuteckiego
w **Gnieźnie** u p. A. Trańskiego
w **Gniewie** (Mewe) u p. R. Lemke
w **Gostyniu** u p. Jankowskiego
w **Golubiu** u p. Faustmann'a
w **Inowrocławiu** u p. C. Wallersbruna
w **Jarocinie** u p. Borowińskiego
w **Kobylinie** u pp. Dembińskich
w **Kostrzynie** u p. T. Miklaszewskiego
w **Koźminie** u p. Ł. Tyrakowskiego
w **Krzywiniu** u p. L. Szulczeńskiego
w **Lesznie** u p. Sawickiego
w **Łabiszynie** u p. A. F. Buxakowskiego
w **Łobżenicy** u p. Fr. Jaskowskiego
w **Mogilnie** u p. F. Starka
w **Miłosławiu** u p. F. Sroczyńskiego
w **Ostrowie** u p. J. Nowakowskiego
w **Ostrzeszowie** u p. Wł. Marwega
w **Pile** u p. Wojanowskiego
w **Pobiedziskach** u p. J. Majewicza
w **Pelplinie** u p. J. Kasperskiego
w **Pleszewie** u p. Karczewskiéj
w **Rawiczu** u p. J. Mroczkowskiego
w **Sempolnie** (Zempelburg) u p. Paczkowskiego
w **Strzelnie** u p. Psuji
w **Śremie** u p. L. Kwiatkowskiego
w **Sarnowie** u p. C. Neumanna
w **Śmiglu** u p. M. Lisowskiego.
w **Środzie** u p. Woźnego
w **Wrześni** u p. L. Karczewskiéj
w **Wągrówcu** u p. Włoczewskiego
w **Wielu p. Karszyn** u p. Katrzonki
w **Wronkach** u p. J. Krzyżankiewicza
w **Złotowie** (Flatow) u p. Rutza
w **Zblewie** u p. J. Czaplewskiego.

Chcący przyjąć czapki na skład, zechcą się łaskawie wprost do mnie zgłosić.

Nową przesyłkę
czekolady szwajcarskiéj
z fabryki **Ph. Suchard** odebrałem
i polecam takową po **cenach fabrycznych** również
świeże cukry warszawskie
z cukierni **Loursa** w pudełkach oryginalnych
CZEKOLADĘ
własnéj fabryki 1,25 mrk. za funt
cukry i karmelki
zawsze świeże w wielkim wyborze poleca
A. W. Żuromski
cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Poznań na przeciw teatru polskiego.

Niniejszém zawiadamiamy Szanowną Publiczność, iż zapobiegamy największym **rupturum**, a mianowicie wpadającym w **pachwinę** w największym stopniu przez nowo wynaleziony bandaż.
Reparacye wykonują się po cenach umiarkowanych w najkrótszym czasie.
Oprócz tego skład nasz jest zaopatrzony we wszystkie **instrumenta chirurgiczne i bandaże**, jakie tylko w zakres chirurgiczny wchodzą.
Wirba & Majchrowicz
bandażyści chirurgiczni
Wilhelmowska ulica nr. 14, róg Podgórnéj ulicy,
dawniéj w Berlinie. (6994)

Piękny rzepik latowy
do siewu poleca najtaniéj (785)
Moritz Bergas,
Poznań.

ASTMA i KATAR
Najlepszy Środek ulgi. **Papierosy Espic** Pudełko po 1,70 Mrk.
Skład w wszyskich aptekach.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.